Nr. 10. **Rok 16.**

PRZYJACIEL LUDU.

Leszno, dnia 10. Marca 1849.

Bogdan Jański. — Leges sumptuariae, albo Uniwersał poborowy na zbytki, utraty i niepotrzebne ustawy 1609. — Głos Jmci Pana Antoniego Trębickiego, Posła Inflantskiego, i t. d. — Reasumpcya Sejmu Grodzińskiego, i t. d. (ciąg dalszy). — Nowiny literackie. — Sprostowanie. — Doniesienie księgarskie.

Bogdan Jański. (*)

Bogdan Jański, urodzony z ubogich rodziców w roku 1808, w województwie Płockiém, przebywał z trudem i o nędzy lata szkólnéj nauki; — wyższemi jednak zdolnościami obdzielony, dostał się za grosz własnego zarobku do uniwersytetu Warszawskiego, gdzie zaraz niepospolitym do nauk filozoficznych zajaśniał talentem. Rząd ówczesny, zwróciwszy na niego uwagę, wysłał go o koszcie publicznym do Francyi, w celu wykształcenia się w przedmiotach filozoficznych, i zajęcia kiedyś w kraju téj ważnéj katedry. Lecz Jański w roku 1829 ledwie lat 21 liczący, z imaginacyą żywą i umysłem bystrym, ale ze sercem tkliwém, znalazł w Paryżu taką niezgłębioną puszczą teoryi socyalnych i filozoficznych, które się równocześnie pojawiły, jakby przed burzą rewolucyjną w roku 1830, że zabłądziwszy w tym lesie pojęć i mniemań ludzkich, zaszedł w gęstwinę najbujniejszego w ówczas społeczeństwa St. Symonistów. — Że zaś Polak, kiedy wpadnie w utopią, to zaraz w niéj i ciałem i duszą utonie, przeto i nasz Jański na gruncie inspektowym teoryi St. Symonistów przerosł od razu współtowarzyszów swoich podniosłością ducha i umysłu. Niezadługo Biskupem, czyli Ojcem całéj Anglii wybrany, miał jechać dla objęcia śmiesznego pasterstwa nad swawolną trzodą. Ale Bóg inne miał nad nim zamiary. Rewolucya Polska do ojczyzny go prowadziła, a zetknięcie się z wychodźcami zatrzymało go w pośród nas.

W krótce też społeczeństwo St. Symonistów nie mogąc etherycznych wielu teoryj w praktykę wprowadzić i znaleść matki a wspólnicy dla powszechnego ojca Anfantina (który, rzecz dziwna, pochodził także z Polskiego rodu) rozwiązało się, zostawując tylko ważną po sobie puściznę licznego materyału niesłychanych i śmiałych pomysłów, do społecznego w przyszłości urządzenia przydać się mogących.

Jański w ów czas, jakby statek burzą wyrzucony osiadł na piasku, i czekał, aby go nowa siła na grzbiet świeżéj fali pchnęła. — Czekał zaś nie długo. — Adam Mickiewicz upatrzył go, obejrzał, ukochał. Objął go swemi skrzydły, oderwał od ziemskich ramot, i dawszy mu lot ku niebu na świeczniku chrześciańskim, w tułactwie stawił.

Jański, który całe życie łaknął wyższéj prawdy, a pierwszy raz poznał jéj źródło, wpił się łakomo w czysty zdrój słowa Bożego, i jak brzoza Polska nad brzegiem wody ssał rdzeniem całym, korą i wierzchołkiem, Boską ochłodę prawd ewangielicznych. — W krótce ów Biskup St. Symonistów przemienił się na syna wiernego kościoła, na posłuszną owieczkę, a na gorącego, szczerego i światłego Katolika. Że zaś Jański, co czuł to wypełniał, więc też poznawszy prawdę, zaraz według niéj całe życie swe urządził.

Lecz nie dość dla niego było zbawić się samemu. Ledwo osuszony z topieli dawnego życia, zaraz się krzątał, aby drugich z kałuży wyciągnąć, i wszystkie siły swoje umysłowe, uczuciowe i fizyczne, temu jedynemu celowi po-

(*) Wyjątek z Emigracyi Polskiéj w obec Boga i Narodu, Walerego Wielogłowskiego. Wrocław, u Storcha, 1848.

święcił. Spojrzał w około na tułactwo, i obejrzał się ku Polsce, którą po Bogu ukochał, a zadrżał w duchu, gdy widział: gdzie idziemy i co nas czeka? zgubę zaś Polski czytał jak na dłoni, jeźli się rychło do Boga nie zwróci. Dla tego od najbliższych sobie przyjaciół zacząwszy, wszystkich do wiary pociągał, namawiał, zaklinał.

Ale, iż przykład zawsze lepszy od namowy; przeto Jański postanowił utworzyć odrazu społeczeństwo chrześciańskie, nie jako stronnictwo, ale jako podwaliny do wszystkich ścian chylącego się gmachu. — Kilku też bystrzejszych ludzi a serdeczniejszych i wcześniéj w duchu obudzonych, połączyło się z nim, tworząc razem w Paryżu dom, tak nazwany Katolicki. Inni bracia z zewnątrz, jako to: Adam Mickiewicz, Bohdan i Józef Zalescy, Cezary Plater, Stefan Witwicki i inni, pomagali moralnie i materyalnie temu zawiązkowi, a w krótce kilkunastu ludzi odrodzonych w bożéj prawdzie i wedle téj prawdy żyjących, zaświeciło nam wśród tułaczéj nocy, jak gwiazda prowadząca prostych pastuszków i mądrych Magów do świętego choć pokornego żłobka Zbawiciela.

Lecz ofiara dla Boga i ojczyzny nie da się ograniczyć. — Ci ludzie, którzy pierwszy krok na drodze chrześciańskiéj stawili jako świeccy pielgrzymi, poczuli: iż Apostolstwo w społeczeństwie wyjść powinno z Kapłaństwa uświęconego i poświęconego. — Ztąd też czterech braci najprzód, a wielu z nich późniéj, stanowi duchownemu się poświęcając, udało się do Rzymu, a tam o głodzie i nędzy nauki teologiczne zaczęli, żyjąc tylko z biednéj zapłaty, którą im jako dziecio-wodzom sierotek szpitalnych dawano. — Późniéj zaś złoto-serсy Cezary Plater krzątał się i własném dzielił, aby ten zaród ważnego społeczeństwa utrzymać. Wszakże na mnożące się wydatki tułactwo wiele dać nie mogło, a w ów czas nawet nie chciało, i tylko się obcy jedynie w pierwszych chwilach przyczyniali, a z kraju tylko jedno zawsze, a dobroczynne źródło, dostarczało zasiłków.

Jański, który społeczeństwo tak duchowne jak i świeckie Chrześcian pomnażać pragnął, a przecież równe w moralném usposobieniu zwichniętych wyobrażeń, jak i w materyalnéj nędzy znajdował przeszkody: trawił się w zabiegach, pracował nad siły, wytrwał, zwyciężył trudności, ale kosztem własnego zdrowia i życia. — Wszystko i całego siebie dla Boga i dla prawdy Bożéj w Polsce poświęcając, był już w końcu jak Pelikan, który nie mogąc żywić inaczéj swych dzieci, piersi sobie rozdziera, i własnemi płucami je karmi, tak Jański lekcyjami zarabiając, dom założony utrzymywał.

Byłem sam świadkiem, jak ten niepojęty człowiek (przestawszy już żyć dla siebie) dogorywał na ofiarnym stósie miłości Boga i bliźniego, a przecież ostatniém tchnieniem rozżarzał święty płomień wiary i narodowości. — Ale w końcu zerwał go anioł jak owoc dojrzały i jako pierwociny z rodzajnego drzewa katolickiéj myśli, zaniosł od Polski, w dani przed tron Zbawiciela. (Umarł w Rzymie 1840.) Nie opłakana nigdy strata, i wielka dla Polski ujma, iż go pomiędzy nami nie mamy, ale duch jego jest w pośród nas, i myśl nasza z nim, i choć na dwóch światach jesteśmy, to się duchy nasze we wspólnéj miłości Boga i ojczyzny łączą.

Po śmierci Jańskiego, domy katolickie, złożone ze świeckich członków, rozwiązały się: albowiem nikogo między nami nie było, któryby Jańskiego zastąpić, lub przynajmniéj naśladować potrafił, w jego osobliwéj zdolności zniewalania sobie serc, łączenia dusz, a zaspokojenia wewnętrznych trudności, jakie człowiek przy powrocie do wiary napotykał.

Leges sumptuariae, albo Uniwersał poborowy na zbytki, utraty i niepotrzebne ustawy 1609.

Po Jagiełłach i Batorym zbytki wkradły się do Polski; miecz obosieczny satyry karcił je jak mógł. Obok Zbylitowskich, Opalińskich, godzień stanąć autor bezimienny rzadkiéj téj książeczki. Niektóre z niego pobory wypisuję:

„Ślachta, nie mają się też upijać — tylko majętniejsi... i to, którýby się upił zbytnie, da złt. 2., a jak żonę stłucze, złt. 6.“

„Od każdego stołu dwiema obrusami nakrytego, na którym serwety po Włosku złożone, gr. 10.“

„Od zapalonéj kaszy z małmazyą, złoty, bo tatarczana dobra, czego i dzieci poświadczą.“

„Od parmazanu gr. 12., bo większa gomółka za grosz, jak parmazan za 12.“

„Na białogłowy. Choć się nie uczą w szkole, przecież wywiodą w pole.“

„Od płaszczyka, u którego przodki sobolowe, a pod wszystkiem nie ma nic, złt. 6., gdyż lepiéj barana pod cały kupić dla ciepła, niż wyłogami tylko świat grzać, a grzbiet ziębić.“

„Od trefienia się by sowa złt. 1.“

„Od dyndela u ucha, od pierścienia co nim skazuje, albo na pannę kiwa, złt. 1.“

„Od przyprawionych włosów trupich gr. 20.“

„Która długo sypia złt. 1.“

„Która mężowi nie wierzy złt. 10., bo sama nic dobrego.“

„Która mężem rządzi złt. 20., bo biada temu domowi, gdzie dobodzie krowa wołowi.“

„Która nogę wystawia, pół talara.
„Która gębę sznuruje, po 12 gr.“
„Od córki, co nie umie ni prząść, ni szyć, a strojów się jęła, matka ma płacić na miesiąc po 12 złt., a Panu Bogu surowy rachunek.“

Głos Jmci Pana Antoniego Trębickiego, Posła Inflantskiego, na Sessyi seymowey, dnia 3. Lutego 1791, w Interessie Szlachty Kurlandzkiey.

Nayiaśnieyszy Królu!
Prześwietne Rzeczypospolitey Stany!

Z wszech miar nayważnieyszą i godną iak nayprędszey Waszey Nayiaśnieysze Stany decyzyi, przynoszę pod Ich wyrok sprawę, sprawę znakomitego całego Narodu, który ucieka się pod opiekę Rzeczypospolitey Polskiey, i zdaie się ią przestrzegać unizoną swą podległością, iż miara iego nieszczęść i ucisków przebrawszy się, iuż dłużey mu nieznośna, i iuż go o krok od rozpaczy stawia, ieżeli mądra i bezstronna sprawiedliwość Zwierzchnego Pana, iak nayprędszey niedoli iego nie uczyni zarady.

Nayiaśnieyszy Królu, Prześwietne Stany! nie rozumiem, bym kiedy i pięknieyszey i godnieyszey zastanowienia Waszego poświęcić mógł usta moie sprawie, iaką iest ta, którą dziś ważę się, lecz co mówię, którą powinność prawego i żadnym wstydnym hamulcem nie skrępowanego Posła, nakazuie mi dzisiay wnosić pod wasz udzielny i naywyższy wyrok.

Rzecz, którą dziś wnoszę, naybliżey dotykaiąc honoru i sławy całego naszego Narodu, podaiąc naychlubnieyszą porę dania przed całym światem dowodu prawdziwey naszey niepodległości, i sprawiedliwości, żadnym nieskażoney względem, godna iest naypilnieyszey waszey, Stany Nayiaśnieysze, uwagi.

Podnoszę ową przed kilką tygodniami usty prawdziwie cnotliwego Posła Dobrzyńskiego Zbońskiego wprowadzoną tu do Izby sprawę, mówię za całym znakomitym Narodem Kurlandzkim, mówię przeciwko tyranii i przemocy, która go od tylu lat ciemięży, mówię zatym w sprawie publiczney takiego gatunku, która przed wszystkiemi innemi sprawami pilney baczności waszey i prędkiego wymaga opatrzenia.

Woła cały ten szlachetny Naród do Ciebie Królu Miłościwy i do Was Stany skonfederowane. — Klęski, których od tylu lat od zuchwałey i święte nasze Prawa depczącey zwierzchności, doświadczać nam przychodzi, gwałt nayuroczystszym Przywileiom Naszym bezkarnie zadawany, przywiodłyby iuż nas do ostatnich rozpaczy kroków, gdybyśmy Waszey, Naywyżsi Panowie nasi, Waszey, Polacy, nie ufali sprawiedliwości, i Rządu Waszego dzielności. Daycie iey dla nas uciśnionych dowód, woła o to do was głos prawie iednomyślny całego naszego Narodu.

Oto iest cel, oto iest iedyny powód, który skłonił Naród Kurlandzki, do wysłania przed Was Stany Nayiaśnieysze swoich Delegatów. Zgadzaż się to z godnością, zgadzaż z dzielnością Rządu Polskiego, zostawać przez tak długi czas głuchymi na ięk i ucisk iednego uciśnionego Obywatela, a cóż dopiero całego Narodu, a ieszcze Narodu, który wszelkiemi sposoby wiązać i przychylnym sobie czynić należy. I myż zamiast tego prawidła, którego i przez harakter Narodu, i politykę trzymać się powinnibyśmy, mamy dać dowód nayiawnieyszey wzgardy temu, który przez zaufanie i Prawa, które są iego tarczą, do naszey uciekaiąc się opieki, pewnie na szlachetnieyszą i przyzwoitszą zasłużył wzaiemność? Myż, Naród wolny, będziemy się rządzić temi maxymami, które tylko niegdyś otaczały despotyczne Trony, i które iuż nie iednego zrządziły albo upadek, albo wzruszenie. — Cóż na zawsze oddzieliło Amerykanów od Angielczyków, ieżeli nie między innemi, zwłoka i niedoczekanie się sprawiedliwości w iego Parlamentach! — Cóż pociągnęło za sobą ową straszną Rewolucyą Francuzów, Rewolucyą, na którey wspomnienie niechay drżą ci, co nie umieią z swoimi obchodzić się poddanymi, ieżeli nie głuchota Tronu na skwirki i ucisk ludu od zuchwałych Gubernatorów. — Nie ponówmy tego na nas przykładu, a przez śmieszną i niepoiętą niedbałość i nieznanie się na sobie samych, nie odpychaymy od łona naszego, cisnących się gwałtem do naszey sprawiedliwości nieszczęśliwych i uciśnionych Kurlandczyków. — A kiedy potężny nasz sąsiad umie ich szanować, oddaymy im przynaymniey to, co honor narodu, słuszność, powaga i własny nasz interes oddać im każe.

Któż tego nie czuie i nie zna, iż despotyzmu naynienawistnieysza przemoc, i raz naydotkliwszy, gdy Władzca udzielny ucha nawet pozwalać nie chce na skwirki poddanego sobie ludu. Zgodziż się ta niezaprzeczona prawda z czuciem i harakterem Republikańckiego Rządu? — Nie obruszaiąż się nas wszystkich serca na tak sromotnego sposobu myślenia samo wspomnienie? — Jakżeż tedy my możemy, my Naród wolny i udzielny, iakżeż mówię my możem dać onego nayhaniebnieyszy dowód, odmawiaiąc całemu Szlachetnemu Narodowi Kurlandzkiemu wysłuchanie skarg i zażaleń iego? — Byłoby to ściągnąć na siebie wzgardę całey Europy. — Byłoby to dadź brzydki dowód nayuciemiężliwszego despotyzmu nad Narodem, równie iak my wolnym. Byłoby to nareszcie nie

bydź godnymi posiadać dłużey nad nim zwierzchną władzę, która zamiast służenia mu za tarczę w iego uciemiężeniach, powiększa owszem iego niedolę, gdy tak iest gnuśną i bezsilną. Nayiaśnieysze Stany! skoro to raz Naród Kurlandzki uczuie, lękaymy się, lękaymy się mówię, by w uciskach swoich nie znayduiąc u nas ratunku, lecz owszem zamiast pomocy, wzgardę i pogorszenie iego niedoli, wśród swoiey rozpaczy nie poszukał sobie innego Pana, innego Opiekuna. — Nie ieden mocarz dybie może na tę porę; nie ieden może iuż się z niey cieszy, przewiduiąc czczość i ślepotę w tey mierze naszę. — Potrafi zręcznie z niey korzystać — a my i tey klęski sami naszą niedbałością staniem się przyczyną.

Niechay mi nikt tutay z tym błahym nie odzywa się zarzutem, iż Delegaci Stanu Rycerskiego Kurlandzkiego mieli iuż swoią Audyencyą u Nayiaśnieyszego Pana i że dosyć na tym, — nie. — Jeżeli udali się do Króla, udali się, by oddali hołd uszanowania głowie tego Narodu, którego iedynie są poddanymi. Udaią się teraz do nas Stanów, by zyskali skuteczną swoim nieszczęściom zaradę. Poddali się Kurlandczycy nie Królowi samemu, lecz Królom i Rzeczypospolitey, — udaią się zatym o pomoc i do Króla i do Rzeczypospolitey. — Wreszcie, któż zechce wnosić tę szkodliwą i nigdy nie byłą w Rządzie naszym maxymę, iż udzielność Narodu naszego, gdziekolwiek indziey panuie iak w Królu, lecz razem złączonym z wszystkiemi Rzeczypospolitey Stanami. (*) Wiedzą zatym dokąd się udać Kurlandczycy, osobliwiey teraz w składzie skonfederowanym Rządu naszego, — i gdy osądzili za rzecz przyzwoitą i potrzebną, udać się do Naywyższey Władzy uciekaiących się do niey odpychać, poczytałbym za dzikość, za nayiawnieyszą niesprawiedliwość, więcey powiem, za hańbę i krzywdę Rządu własnego, za nieznanie się na siebie samych.

Jeżelić więc z iedney strony sprawiedliwość wkłada na nas święty obowiązek słuchania w zgromadzonych Stanach skarg i zażaleń Szlachty Kurlandzkiey, z drugiey godność i interes Rzpltey wymaga, by przyiąć od nich ten hołd podległości i uniżenia Narodu Kurlandzkiego, który przed nieiakim czasem z prawdziwą i nas Polaków i Kurlandczyków ohydą, to feudum iedynie Tronu, to Prowincyą nazywano Moskiewską.

Teraz Polacy, teraz czas zetrzeć iednę z tych plam, które nas hańbiły w oczach Europy. — Teraz nayświetnieysza pora odzyskania naszych Praw, które przy gwałcie i przemocy zuchwale uzurpowano na nas, w czasach powszechney słabości i wzgardy. Pomnieymy na to, iż ieżeli spodliliśmy się w oczach całey Europy, dozwalaiąc zbroynym sąsiadom wydzierać nam nieprawnie Prowincye w czasiech naszey nikczemności, nierównie bardziey splamiemy się, gdy w chwilach naszey dzielności, w pośród nayprzyiaźnieyszych okoliczności, przez gnusność i niedbałość na własny nasz honor, na własne dobro, odepchniemy od naszego łona uciekaiący się dobrowolnie pod naszą opiekę i władzę potężny i znakomity Naród.

Nie rozumiem, by kto śmiał w tym mieyscu popierać, iakoby nigdy Naród Kurlandzki nie bywał przypuszczany do publicznych w Stanach Rzpltey audyencyi. Kto świadom historyi, fałsz takowego wniosku wnet odkryie. Odwołuię się do świadomych dzieiów Narodu naszego, ieżeli w znakomitych i pełnych świetności Rzpltey naszey czasach, czyniono kiedy iakowe trudności, względem dozwolenia publicznych audyencyi Reprezentantom Szlachty Kurlandzkiey. I niechay kto nie rozumie, ażeby tylko na Seymach, przewodniczonych od naszych Królów, dozwalane im były takowe audyencye, iak było w Roku 1616 i 1628. — Nie — świadkiem dzieie nasze, iż Delegaci tego Narodu otrzymali publiczną w Roku 1648 audyencyą w czasie Bezkrólewia, iak to zaświadcza odpowiedź Stanów Rzpltey, datowana w Roku 1648, którey składam autentyczną kopią, równie iak mowy publicznie w Stanach mianey przez Delegatów Szlachty Kurlandzkiey.

Któż się poważy zaprzeczyć tak iawnym i tak oczywistym dowodom? — Udaie się chytry umysł do ostatniego oręża, oręża naystraszliwszego potwarzy, świadom z przykładów poprzednich, iż to naydzielnieyszą będzie na Polskie umysły sprężyną. — Rozgłasza, iż Delegaci Kurlandzcy są nielegalni, ani dość umocowani, ani mogli otrzymać publiczną w Stanach audyencyą. — Fałsz i tego wniosku nayoczywistszy. — Do kogoż to ci Delegaci wysłani? — Nie tylko do nas Stanów, ale i do Nayiaś. Pana — a skoro iuż u Króla mogli ią mieć publiczną, skoro ich iuż wtedy Ministrowie nasi osądzili za dosyć umocowanych, byłoby to Królowi czynić krzywdę, wnosić, iż do audyencyi

(*) Niechay tu kto nie rozumie, aby słowa dopiero wyrzeczone były skutkiem iakowego powątpiewania o naycnotliwszych Rządach Panuiącego Króla. Zna niczym nieuprzedzony móy umysł, iż żaden z Królów Polskich nie dał większych swemu Narodowi dowodów szanowania wolności, udzielności i Praw podległych sobie Polaków. — Rzekłem iedynie te słowa w odpowiedzi na zarzuty tychto Panków przewrotnych i Intrygantów, którzy dla dogodzenia swemu interessowi, podiąwszy się lichego rzemiosła bronienia naygorszych cudzych spraw, zapomniawszy czym są, dla wzniecenia może poróżnień między naylepszym z Królów i nayprzywiązańszym doń Narodem, poważyli się rozsiewać tak niesłychane maxymy, i niby przez pozorną swą przychylność do Króla, usiłuią, lecz bezskutecznie, zwrócić go z chwalebnéy dla cnotliwego Monarchy drogi, którą szedł, iedynie dla dobra Oyczyzny, w ciągu całego swego panowania, i nią iść nigdy nie przestanie.



Ś. p. Bogdan (Adeodatus) Jański.

Pierwszy pokutnik jawny i Apostoł Emigracyi polskiéj we Francyi.
Zmarły w Panu w Rzymie d. 2. Lipca 1840 r. w XXXIV. roku życia.

cyi w Stanach większey legalności potrzeba. — Lecz to są wszystko szpetne intrigi i wybiegi Xięcia, lękaiącego się na swóy kark ściągnąć surowey i czynney Rzeczypospolitey. — Niech ich przystęp będzie tylko do dusz słabych i podłych, ia że w ich rzędzie policzać się nie chcę, że czuię co wolnego Polaka obowiązkiem, gdy to znam, iż i honor Narodu i sprawiedliwość mówi za wnioskiem przez JW. Zboińskiego dawniey uczynionym, staię przy prozbie Kurlandczyków, ażeby Nota przez nich dnia 12. Grudnia podana, była dzisiay czytana, ażeby dzień audyencyi nie qua Reprezentantom iakowego udzielnego Narodu, ale qua załącym się, był im niezwłocznie determinowany.

Staię zatym przy moim wniosku, staię tym silniey, że widząc, iż ofiara od Kurlandczyków szlachetnie uczyniona, przywiązana iest do tey formalności; nie chcę, ażeby iawna niesprawiedliwość pozbawiała Rzeczpospolitę korzyści prawdziwey i podchlebney, do którey duch rzetelney podległości i przywiązania Naród Kurlandzki ku nam iedynie skłonił.

Nayiaśnieysze Stany! — do czegóż zmierzaią wszystkie nasze dotąd działania, by Naród Polski sławnym, niepodległym i poważanym uczynić? — Oto pora nayświetnieysza dania przed całą Europą dowodu, czym iesteśmy, i czyśmy warci grać w liczbie Państw świata rolę prawdziwie wolnego, rządnego, sprawiedliwego, o

swe dobro, swój honor i sławę dbałego i troskliwego Narodu.

Reassumpcya Sejmu Grodzińskiego, w Warszawie Die 30. Xbris, zaczętego Anno Domini 1719.

(Ciąg dalszy.)

JPan Wysocki, Poseł Sieracki, honor najwyższy Rzpltéj, szczęście przez utrzymywanie sprawiedliwości projekt korrektury zkoncypowaliśmy nie dla tego, aby miał podpadać cenzurze, rozumiejąc, że solarium dla Deputatów, jest to basis et fundamentum, na którą gdybyśmy się nie zgodzili, musiałoby całe dzieło upaść, a już połowę uczynił, kto dobrze zaczął, podany sposób płacenia ex propriis fundis, że jest największa kwestia, nie podoba się; przytym inne podane media, gdy displicent niech się podoba medium JPana Podkomorzego Czerskiego, aby to medium do Województw odesłać, albo téż skarbu Kor. na ukontentowanie Deputatów obmyślić, na żadną prolongacyą nie pozwalał; a kto jest przeciw czytaniu projektów do korrektury, ten da Panu Bogu ciężki rachunek, i na tym skończył; chciano potém zabierać głosy, ale nie pozwalano. JP. Podkomorzy Czerski nie dozwalał osobliwie, aby wprzód był czytany projekt, potém nastąpiły interlocutoria, które trwały przeszło godzinę na sprzeczkach; zabrał potém głos

JPan Starosta Rożański i Poseł. Mówiąc: chociażbym chciał sigillo modestiae zapieczętować usta moje, i skromność zachować, ale nie mogę już milczeć, na takowe głosy przedemną wspomnione, które non accordant internae securitati, na prolongacyą Sejmu. A znowu uważam, gdyby się zerwał, snadnobyśmy poszli in absolutum, bo kolligat wodząc nas inermes, pomógłby intentionatis dla swojéj korzyści, zgodziłby się z nami dla tym snadniejszego obłożenia się, łatwa suppozycya, a gdzieby założona była sedes belli pewnie, u nas jako się już extranei przyzwyczaili, teraz libera lingua turbujemy, a na ów czas może dare gladius, uchowaj Boże! wczoraj był czytany list Cesarza Jmci; wprawdzie, odzywa się z stateczną ku nam przyjaźnią, ale że dołożono w tym liście, że cokolwiek Poseł jego proponet, to abyśmy chcieli potwierdzić, co jest observandum i należałoby wziąć w reflexią, jakie tam będą propozycye, trzebaby się wprzód dowiedzieć; a tu o tém pomyślić, rozumiem, że bini ordines, już informowani, i wiedzą, co mają czynić, tylko się na stan rycerski zapatrują et in casum zawierania Sejmu senatus consilium nastąpi, może nas wprowadzić w górze niebezpieczeństwa, jedna nas tu turbuje dotąd rzecz, ratione solariatorum Deputatorum, i kiedy się jeszcze media niepodobają, więc przedsięwziąć monopolium papierowe, które wiele przynosi do skarbu; więc dla pokoju chciejcie wziąć inszą sukienkę, a ja dam temu przydomek Salvator; a kto nie ustąpi Paricida, i więcéj mówić nie mogę, bo interdum lachrimae pondere vocis habent. JP. Suffczyński między innémi przymawiając się do korrektury Trybunału, wniósł, że gdy rationes, podane media et praeces evincere nie mogą, et durum contra durum non faciunt murum, więc z dwojga złego mniejsze wybrać, słyszałem, że cały projekt wielu Jchmościom podobał się i przyjęty został. Tylko ratione solarij zachodzi quaestio, dla któréj gdyby się Sejm zerwał, nieomylna wojna. A JP. Karwowski odezwał się, że wolimy Sejm zerwać, aniżeli nie poprawiać, jakeśmy zaczęli i dzieło nieskończone zostawić.

JP. Drewnowski żalił się, że już trzy dni punkt solarii trudni tę izbę, i prosił, aby tandem znajdował respekt, żeby jako najskuteczniejszemi sposobami ten punkt był usposobiony. Namienił wedle pogłównego żydowskiego, że wnoszą do skarbu 200 t. tal.; gdy się zjeżdżają na Synagogę, postanowią na uboższych na 600 t. tal., rozkładając tę summę, którzy w ciężkie długi zabrnęli. A kiedy się na ten projekt nie przyjdzie zgodzić, dla tego życzył prosić Króla Jmci o prolongacyą.

JP. Podczaszy Czerski chwalił koncypowany projekt, w którym się przejrzał, jednakże najskuteczniejsze media proponowane nie podobały się onemu i illacyi nie akceptował. JPan Karwowski zabrawszy głos, chwalił JPana Rożańskiego. Jeżeliby na mnie miała podać nota jaka przy koncypowaniu projektu in honesta, a zaś ja tam sam byłem, było nas 24, upodobało się zdanie takowe, a teraz diplicet na zamknięcie skrzynki nie pozwalam, bo ta skrzynka podobna owéj, kiedy Judasz Pana Jezusa za 30 srebrników przedał, a potém się chciał z tego obmyć. Przytoczył, że mamy pakta z Turczynem, ale in casum zerwania Sejmu może pomyślić Porta. Cesarz Jmść nadno approbabit, undeq. opasani jesteśmy niebezpieczeństwem ab oriente, occidente, meridie et septemtrione mamy nieprzyjaciela; wolałby całą korrekturę w reces puścić, aniżeli lapidem angularem poruszyć, referować się do braci, jest dobre remedium, ale in tam inquieto genio nietrudno będzie o napaści, więc teraz całe niech runie dzieło, a wrócić lepiéj ad antiquam praxim, na papierze rozpisuje świat Polski decreta, więc i na monopolium papierowe zgadzał się, ale na prolongacyą nie pozwalał.

JP. Starosta Bełski zgadzał się wprawdzie na illacyą JPana Rożańskiego, ale na monopolium papierowe bynajmniéj ex qvo non practicatum. Na czopowe i szelężne także nie po-

zwalał, bo w jego Województwie nie jest taki usus i kto wie jeżeliby to Województwo akceptowało.

JP. Kuczborski praecavebat, że częstokroć Sejmiki na Deputatach ex ocasione concurencyi bywają zrywane, dopieroż gdyby mieli być solariati Deputati, prędzéjby Województwa unikając tego ciężaru ważyli się zrywać Sejmiki, azatym nie pozwalał etiam super fundum modum contribuendi; gdy tedy zachodziły głosy pro et contra i dzień nachylał się ku wieczorowi, in solis dissertationibus.

JPan Marszałek intulit, veneror wszystkie zdania WW. MM. PP. veneror et concertationes, które uszy i serca uweselają dla przestrogi potomnym wiekom, tylko, że dziś mamy terminum ad quem, że już venit extrema hora pytał się, jeżeli zgoda na kontynuacyą czytania projektu; wreście jeżli mi każecie pożegnać, gotowem, tylko że tu niektórzy Jmć jeszcze affektują prolongacyi, dla czego życzył, aby prosić Króla Jmci, ale nie było zgody.

JPan Karwowski z innymi modifikował ów punkt ratione solarii, wtrącając na monopolium papierowe, o którym potém constabit, bo teraz non innotuit, jako je tam napisano. JP. Marszałek znowu pytał się, jeżeli zgoda, aby prosić Króla Jmci o prolongacyą; i gdy pozwoli, poszedł tam; niebawiąc, przyniósł rezolucyą, że Król Jmć deklaruje, alеž jednak magno taedio orzekiwał na stan rycerski, spodziewając się, przy dniu dzisiejszym złączenia, ale dogadzając interesom publicznym expostulationq. WW. MM. PP. pozwala czasu do poniedziałku cum regressu, jeżli trudniące materye tego dnia będą uspokojone sin secus to do Czwartku, żeby się na ów czas non cunctanter łącząc sive regressu; w tym soluta Sessyo condicionate, aby sine ullis illationibus discrepantibus zacząć od czytania projektu korrektury Trybunału Kor.

Dies 28. Januarii.

Dies 29. Januarii. JPan Marszałek na czym dnia onegdajszego solwował sessyą, aby presse zaczynać od czytania projektu korrektury Trybunału kor. Toż samo promowował exordium sessyi; ale nim go zaczęto czytać, proszony o głos i zabrano.

JPan Podkomorzy Czerski doniósł, że projekt już modifikowany dogadzając woli WW. PP. i żeby już nie trudnić około tego, życzył, żeby był czytany, jako na dniu onegdajszym stanęła deklaracya super monopolium tak, aby dziś acceptetur, były i inne głosy, nie pozwalając jeszcze na czytanie, ale od drugich convicti persvasionibus condescenderunt. Zaczął go czytać tedy JP. Tułowski, Sekretarz Poselski, in medio stanąwszy z początku w ten sens, jako przed kilką dniami był czytany. Przymawiano się zaraz, jeżli się nie zdało. A gdy przeczytano punctum monopolium, które do kupców regulabitur, i byłby droższy papier, a ten ma być pod stemplem JPana Podskarbiego W. kor.; gdyby kto potrzebował do przywilejów et his similia, tedy ma dać za arkusz pod tymże stemplem talar bity i nie inszego zażywać, czego nawet Kancellarye przestrzegać będą. Sub orta quaestio, kto nie będzie dysponował; niektórzy rozumieli niczego innego, tylko Pana Podskarbiego W. kor. Ale JP. Kuczborski, Podkomorzy Zakroczymski, praecavebat, pozwalając na to monopolium, że słyszał na pokojach, jako JP. Podskarbi W. kor. niechce się tego podjąć, a nawet i Sekretarz jego toż samo affirmat, i życzył, aby kogo innego podać, rozumiałbym zaś JPana Kanclerza W. kor. upraszać, aby się chciał podjąć, reponebat, że tego acceptować nie będzie, mając swoje zabawy; więc drudzy allegarunt JPana Podskarbiego kor. nadwornego; a ten gdy się także wymawiał, niechcąc się ingerere, co starszy urząd i życzył gradatim postąpić i posłać do JPana Podskarbiego W. kor., pytając się, jeżeli się tego podejmie. Co i JP. Borucki popierał, ale na to nie pozwalano, propositum, aby na JPana Czesnika kor. zgodzić się, który nie wymawiałby się był z téj usługi; jednak nie było zgody, jedni tedy życzyli sobie JPana Kanclerza kor., drudzy JPana Podskarbiego i do pro et contra ku tym Jmciom, co ze dwie godziny zabrało, nim do kontynuacyi czytania projektu przystąpić pozwolili. JP. Karwowski narzekał, że już 4 niedziele na samych prawie dyskursach strawiliśmy czasu, a według zwyczajów Sejmu należało się dawno łączyć; teraz znowu zachodzi materia ratione fundi, nad którym ufundować monopolium, a z niego obmyślić solarium Deputatom, a jeżeli tak wielkie prowenta Rzpltéj administruje JP. Podskarbi, czemużby nie można imponere legem, sine qua? czemużby się niemiał podjąć wybierania tego podatku ex necessitate activa, jeżeli się rachuie z inszych prowentów i z tych powinien będzie; zatém życzył, aby nad tą illacyą nie trudnić, tylko zalecić JPanu Podskarbiemu, a teraz kontynuować czytanie.

JP. Kuczborski allegavit sensum JPana Karwowskiego, że się powinien z niego budować, ale na nic nie pozwalał, póki nie będzie resolutum defundo.

JPan Stecki niechciał być iniurius ministerio JPana Podskarbiego, jednak czynił reflexyą, że kiedy nowy czynimy podatek, czemużby też nowego nie obrać administratora, albo superintendenta do tego, gdy JP. Podskarbi weźmie na się to o nas i płacić będzie Deputatom, łatwo będzie miał po sobie Trybunał in casum przypadający, jaki sprawi sobie potrzebny, a jednemu Deputatowi może więcéj, drugiemu mniéj in super pytał się, jeżli ten podatek w jednych ręku miał być perpetuo, czy semel

pro semper, czyli do przyszłego Sejmu, co inaczéj rozumiano.

JPan Drewnowski intulit ratione securitatis internae fundusz na przyszłych Deputatów, że już mamy wpół gotowy, tylko jeszcze restat, aby obrać fundatora in hac officina legum do JPana Podskarbiego, nie życzył, chyba e gremio nostri obrać takiego.

JPan Podskarbi nadworny kor. korrekturę Trybunału i sprawiedliwość ś. kocha; jeżeliby się tu nie można zgodzić, życzył, aby cały projekt wziąść na górę do JPana Podskarbiego W. kor.; życzył deputacyi albo JPana Kanclerza, namieniwszy JPana Tułowskiego do téj funkcyi. JP. Kuczborski nie przeczył téj illacyi, życząc, aby czytana korrektura była, bo przez nią mogą deferri wszelkie abusus, ale też praemonuit, aby też prawem opisać tego, który się téj funkcyi podejmie, abyśmy mieli rem stabilem et perpetuam, a interea, gdy zabrał głos

JP. Nakwaski, Chorąży Wyszogrodzki; zgadzając się na czytanie projektu, przymówił JPanu Kuczborskiemu, że coraz trudni w głosach swoich; ale gdy mu odpowiadając JP. Kuczborski przymówił, że z pustéj stodoły nie wyleci chyba sowa, albo wróbel etc. Offensus tym JP. Nakwaski nie dał mu kończyć głosu. Prosił JPana Marszałka o głos ad respondendum, i zabrawszy wymawiał się, że się nie urodził w sowiém, ani w wróblém gniaździe, ale orłem, i że zawsze służył Rzpltéj życzliwością, nieprzyczyniając nic adversi, owszem pro posse avertendo praecavendo si quid nocivi sciverit, nie promował nigdy extraneorum interessów, ani Dissidentów, ale zatym idę pod laskę. A WW. MM. PP. proszę o sąd na Jmci; zaczym gdy przyszedł do JPana Marszałka, zatamował activitatem, prosząc o sąd i satysfakcyą, i zabrało to ultra horam czasu ac tandem. JP. Kuczborski przywiedziony do tego, że musiał przeprosić JPana Nakwaskiego i całą Izbę, bo przeto vertebatur honor Izby Poselskiéj sopita causa chciano, tedy przystąpić do czytania projektu; ale gdy znowu zabrał głos JP. Podsędek Lubelski i przymawiał JPanu Staroście Solnickiemu, aby także przepraszał eluendo grzech swój, który popełnił przez zabranie dekretu subreptitiae; postrzegł to JPan Starosta i niedopuszczał mu kończyć głosu, gdy się w to JPan Marszałek interposuit sopita causa, dopiero tedy przystąpiono do czytania projektu, który continuabatur aż ku wieczorowi, bo się też do niektórych przymawiano, aby ślachta obrani na Deputacyą byli possessionati, i żeby produkowali testimonium electionis suae, jako się w pewném Województwie trafiło, i gdy proszono coraz o solucyą sessyi post continuationem czytanego projektu subsecuta i solutio sessyi. Ten zaś projekt jak ex typo wynidzie patebit.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowiny literackie.

Pogląd na sprawę Polską ze stanowiska Monarchii i historyi przez Antoniego Walewskiego. Zeszyt 1—3.

Wczoraj, powieść Polska przez K. M. Leszno, drukiem Ernesta Günthera 1849. Cena: 12 złt. pol.

Pisma pośmiertne Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj. Tom 1—9. Berlin, 1849. Nakładem Behra. Cena: Tal. 9.

Księdza Fabiana Birkowskiego z zakonu Kaznodziejskiego *Dziewięć Kazań* z okoliczności publicznych, do których przydane *Kazanie żałobne* na pogrzebie Xiędza Piotra Skargi. Poznań, nakładem N. Kamieńskiego i Spółki. 1849.

Sprostowanie.

Na str. 71, wiersz 6 od dołu, zamiast wielkiéj czytaj wszelkiéj.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: X. Fr. Wawrowski.)